

REDAKCJA
BIAŁYSTOK
RYNEK KOŚCIUSZKI 1, Tel. 63

Niemiecki generał u boku Stalina

Masowe przesłania wojsk w czerwonym państwie

RYGA, 25.11. — Tel. wł. — Z Moskwy otrzymano tu informacje, iż w całym państwie sowieckim odbywa się gorączkowo przesuwanie wojsk. Pułki, które zdają się być Stalinowi najwierniejsze, przewożone są do stolicy, podczas gdy oddziały garnizonu moskiewskiego wysyłane są na krańce państwa.

Wskutek tych gwałtownych translokacji na kolejach sowieckich panuje zupełny chaos. Pociągi pasażerskie kursują z ogromnymi opóźnieniami. Na niektórych liniach ruch osobowy jest zupełnie wstrzymany.

Stalin nie ufa już nikomu i powołał na swego doradcę w sprawach armii generała Halma, Niemca, który umieszczył swój sztab w hotelu Metropol na placu Teatralnym w Moskwie. Halm podpisuje rozkazy do armii, z dodatkiem „niemiecki atache wojskowy SSSR”.

Jeden z rozkazów z takim podpisem ogłoszony został w gazecie wojskowej „Krasnaja Zwiezda”. To publiczne przyznanie się do ścisłej współpracy wojskowej między Sowiecami a Niemcami wywołało konsternację w ambasadzie niemieckiej w Moskwie.

Ambasador niemiecki von Dirksen zwrócił się do komisarza tu spraw zagranicznych z wyrzutami z powodu opublikowania rozkazu Halma, wskazując, że traktat wersalski zabrania Niemcom utrzymywania attache wojskowych przy obcych rządach.

Równocześnie donoszą, że do szkoły lotniczej w Lipecku przybyło wielu oficerów niemieckich. Poza tym pojawili się oficerowie niemieccy w Kamie na Uralu, gdzie się znajduje główna podstawa „Awiachimu” t. j. sowieckiego związku obrony powietrznej (M).

RYGA, 25.11. Z Moskwy donoszą, iż 4 dowódców korpusu zostało odwołanych ze swych stanowisk, a 6-ciu wyższych oficerów sztabowych armii czerwonej zostało aresztowanych.

Redaktorzy „Krasnoj Zwiezdy” Gamarnik, Ejdeman, Djejtarew zostali usunięci. Gamarnik był szefem PURA, czyli organu, którego zadaniem było towarzyszenie nad nastrojami armii czerwonej. Ejdeman pełnił funkcję dyrektora wojskowej akademii czerwonej armii, zaś Djejtarew był pomocnikiem i prawą ręką Gamarnika.

Okazało się, iż osoby te, powołane do śledzenia nastrojów w armii czerwonej, same były najbardziej nieprawomyślnie.

Wyjazd P. Prezydenta



Chwila odjazdu p. Prezydenta Rzeczypospolitej na doroczne polowanie fiśtopadowe na Śląsku. Na zdjęciu p. Prezydent biega się w oknie wagonu z dygnitarzami cywilnymi i wojskowymi.

Za kurtyną czerwonej sprawiedliwości

Niesłychana napaść Krylenki na Poincarego

MOSKWA, 25.11. — Tel. wł. — Dziś rano rozpoczął się tu proces przeciwko 4 profesorom i 4 inżynierom, którzy przez 10 lat pracowali na placówkach gospodarczych Sowieców, nie mieszając się wcale do polityki.

W mowie oskarżycielskiej prokurator Krylenko zarzucił oskarżonym działalność kontrrewolucyjną w porozumieniu z emigracją rosyjską. Mówiąc o mełach stanu Francji, Krylenko nazwał Poincarego „krwawym psem”. Zwrot ten wydrukowały urzędowe „Izwestija”. (L.)

Na jakich podstawach opiera się ten akt oskarżenia w tym procesie, wykazał przed kilku dniami „Express Poranny”, umieszczając list p. Jakowiewa z Berlina, stwierdzający, iż potrzebne „dokumenty” zostały prosto zakupione u specjalistów-falszery.

Dalszą podstawą aktu oskarżenia są rzekome „zeznania” samych oskarżonych, które, jak się okazuje, są również spreparowane przez G. P. U.

Oto np. według aktu oskarżenia oskarżony prof. Ramzin miał zeznać, iż podczas swego pobytu w Paryżu w latach 1927 — 1929, prowadził kilkakrotnie pertraktacje z byłym wybitnym

przemysłowcem rosyjskim Pawłem Riebuszyńskim. Akt oskarżenia zawiera nawet wszystkie szczegóły tych rzekomych pertraktacji.

Tymczasem Paweł Riebuszyński zmarł w dniu 19 lipca 1924 roku i został pochowany na paryskim cmentarzu Batignolles.

Czekista, który sporządził to „zeznanie”, nie wiedział prosto o tym fakcie i skompromitował cały akt oskarżenia.

Dymisja ministra sprawiedliwości Rzeszy

Partja gospodarcza opuszcza gabinet Brüninga

BERLIN, 25.11. — Tel. wł. — Partja gospodarcza, której przewodniczącym dr. Brecht zasłada w gabinetcie Brüninga w charakterze ministra sprawiedliwości, powzięła uchwałę, w której oświadcza, iż rozwiązanie wielkich zagadnień zarówno w polityce wewnętrznej jak i zagranicznej Niemiec, nie może nastąpić w oparciu o socjalną demokrację.

W myśl tej uchwały wezwała partja gospodarcza dr. Brechta do ustąpienia z rządu. Minister sprawiedliwości zastosował się do tego wezwania.

W kołach politycznych oświadcza, że kanclerz Brüning nie ma narazie zamiaru obsadzenia teki ministra sprawiedliwości.

GROŻBA PROWOKACJI NIEMIECKIEJ NA GRANICY

Wyzywający telegram Stahlhelmu do Hindenburga

BERLIN, 25.11. — Tel. wł. — Stahlhelm górnośląski wystosował z Opola telegram do Hindenburga, w którym „wobec beczymności rządu Rzeszy” wzywa feldmarszałka do interwencji przeciw „pogromom” Niemców na polskim Górnym Śląsku. W przeciwnym razie grozi Stahlhelm samorządną akcją. (Myl.)

POWÓD WE FRANCJI

Marna zalała równiny

PARYŻ, 25.11. Rzeka Marna zalała równiny Chateaufeuf du Faou. Wylął również kanał łączący Nantes z Brestem tak, iż musiano ewakuować przybrzeżną elektrownię.

w uciążliwej opinii publicznej górnego pogardy oskarżonego.

Wyborcze porachunki wśród żydów

Posłowi Thonowi za obrzędy ortodoksów wstrzymano pobory rabina

KRAKÓW, 25.11. — Tel. wł. — Pomiedzy wyborcami głosującymi na listę sjonistyczną a ortodoksy, którzy głosowali na listę prorządową, przyszło w Krakowie do niezwykłych tarć. W dzielnicy żydowskiej na Kazimierzu i Stradomiu zdarzają się masowe bójki.

Rabin dr. Thon, przywódca sjonistów zachodniej Małopolski, który został posłem z listy żydowskiej w Krakowie, nazwał ortodo-

Bliskie rozwiązanie Rady m. Krakowa

Prezydent Rolle ma zostać komisarzem rządowym

KRAKÓW, 25.11. — Tel. wł. — W najbliższym czasie ma być rozwiązana w Krakowie Rada miejska, a komisarzem rządowym ma zostać obecny prezydent miasta Rolle.

Pięcogodzinny dzień pracy

Dla urzędników państwowych w Ameryce

NOWY JORK, 25.11. Prezes komitetu wykonawczego partji narodowo-demokratycznej Shouse w wygłoszonym w Newark przemówieniu domagał się wprowadzenia 5-godzinnego dnia

Zderzenie pociągów w Łazach

4 wagony rozbite

SOSNOWIEC, 25.11. — Tel. wł. — Dziś rano na stacji Łazy manewrujący pociąg zderzył się z wchodzącym na stację pociągiem towarowym. Skutkiem zderzenia rozbite zostały dwa wagony - cysterny. Jeden wagon kryty i węglarka. Wypadku z ludźmi nie było. (S.)

Defraudant oddał się w ręce policji

Urzędnik magistratu w Zawierciu

SOSNOWIEC, 25.11. — Tel. wł. — Poszukiwany od dłuższego czasu listami gończymi kierownik wydziału opieki społecznej przy magistracie Zawiercia, Izidor

Nie będzie dzisiaj żadnej konferencji

Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał do Wisły na Śląsku

P. Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał wczoraj do Wisły na Śląsku Cieszyńskim, gdzie spędził kilka dni w pałacu myśliwskim Komory Cieszyńskiej.

Powrót pana Prezydenta Rzeczypospolitej spodziewany jest w czwartek lub piątek bieżącego tygodnia.

Wobec tego notatka, która wczoraj ukazała się w „Robotniku” o mającej się odbyć dzisiaj konferencji między panem Prezydentem Rzeczypospolitej, a Marszałkiem Piłsudskim, nie może być oczywiście prawdziwa, tem więcej, nie można poważnie traktować informacji „Robotnika” o temacie i rezultatach konferencji, która wogóle nie jest zamierzona.

Antypolskie alarmy na drucie z Berlina

Zab'egli o interwencję Ligi Narodów z powodu blahych zaistn na Śląsku

Depesze wczorajsze, podane przez „Express Poranny”, doniosły o niebywałej kampanji przeciwpolskiej, wszczętej przez czynniki niemieckie z powodu wypadków, jakie się wydarzyły w kilku miejscowościach Górnego Śląska na tle namiętej agitacji wyborczej.

Dalcy jesteśmy od usprawiedliwienia jakichkolwiek ekscesów skierowanych przeciwko Niemcom, czy też innej mnięszosci narodowej. Winnych gwałtów należy ukarać z całą surowością prawa, bez względu na pobudki, jakie nimi kierują.

Stanowisko to zresztą podziela w zupełności władze, które

ogłosiły komunikat treści następującej:

W związku z wizją lokalną, jaka odbyła się pod przewodnictwem prezenta komisji mieszanej Calondera w Brzezinie pow. rybnickiego przy udziale polskiego członka komisji mieszanej p. ministra Morawskiego i naczelnika wydziału bezpieczeństwa p. Ryzkowskiego, p. wojewoda Grażyński wydał następujące zarządzenie:

Miejscowy naczelnik gminy Brzeziny Bluch został zawieszony w urzędowaniu z równoczesnym wytoczeniem mu dochodzenia dyscyplinarnego. Kierownik miejscowej szkoły Szymański również został zawieszony w urzędowaniu z równoczesnym wytoczeniem mu dochodzenia dyscyplinarnego. Miejscowy komendant posterunku policyjnego został przeniesiony, a posterunek policji wzmocniono. O ile dochodzenia dyscyplinarne wykaza, że istnieje znamiona przestępstwa, ściganego na drodze karnosądowej, wymienione osoby zostaną przekazane sądowi. Niezależnie od tego prowadzone są dochodzenia w kierunku ujawnienia dalszych sprawców. Ponadto p. wojewoda wysygnował kwotę 3500 zł. celem przyścia z doraźną pomocą poszkodowanym rodzinom.

Jak widzimy, rząd polski zajął stanowisko wyraźne i zrobił wszystko, co do niego należało.

Niestety, nie podobnego powiedzieć nie można o czynnikach rządowych niemieckich, których tolerancja w stosunku do aktów gwałtów nad ludność polską, zamieszkałą Rzeszę Niemiecką jest powszechnie znana. Jeżeli się przytem zauważy, że t. zw. terror polski nie powiódł za sobą krwawych ofiar w ludzkiej, natomiast działalność bojówek niemieckich zakończyła się bestjałskiem zamordowaniem ro-

botnika polskiego i przodownika policji państwowej.

to hałas wszczęty przez wroga Polsce wreszcie nabiera zupełnie jasnego i zdecydowanego wyrazu.

Ale propaganda polakożercza idzie jeszcze dalej. Już nie wystarczy ciagle szczucie w prasie i na zgromadzeniach publicznych, lecz pragnie się jej nadać charakter międzynarodowy.

Oto treść radiodepeszy, rozsyłanej wczoraj przez agencję „Telegaphen-Union” do jej zagranicznych apentów:

Niemiecki konsal generalny w Katowicach, któremu powierzono przeprowadzenie dochodzeń we wschodniej części Śląska Górnego, przybył do Berlina i złożył raport w ministerstwie spraw zagranicznych. Materiał w sprawie polskich aktów teroru jest tak obfity i ważny, że dla rządu Rzeszy jest obecnie możliwym wesczć odpowiednie kroki w Lidze Narodów, zgodnie z artykułem 72 konwencji genewskiej. Nie ustalono jeszcze, czy — ze względu na napięte stosunki, panujące na granicy polsko-niemieckiej na Śląsku Górnym — rząd Rzeszy zaproponuje uwolnienie nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów.

A więc tak: kilka choć karygodnych, ale bezkrawawych ekscesów, które były tylko samowolną odpowiedzią na dwa ohydne morderstwa, dokonane przez Niemców, mają posłużyć do zmobilitowania opinii publicznej świata przeciwko Polsce. Na coś podobnego może się, zaiste, zdobyć tylko beczelna buta krzyżacka!

Ale niechaj się Niemcom nie powiódł, że się obawiamy dyskusji publicznej. Rząd polski posiada niewątpliwie dość rewelacyjnych materiałów na to, by, z oskarżyciela zrobić

Tajemnicze konszachty włosko-sowieckie

Zjazd Litwinowa z Grandim w Medjolanie

BERLIN, 25.11. — Tel. wł. — Tajemnica, okrywająca niespodziewany wyjazd z Genewy przewodniczącego delegacji sowieckiej w komisji przygotowania rozbrojenia, a zarazem komisarza ludowego spraw zagranicznych Litwinowa, została ujawniona.

Początkowo sądzono, iż Litwinow wyjechał nagle do Moskwy. Tymczasem okazało się, że Litwinow wyjechał do Medjolanu, celem spotkania się z włoskim ministrem spraw zagranicznych Grandim. Wiadomość ta wywołała w kołach dyplomatycznych Europy wielkie wrażenie. Sądzą, iż zjazd Litwinowa z Grandim potwierdza opracowane przez faszystowski rząd Włoch szerokie plany współpracy włosko-sowieckiej. Przygrywką do

zjazdu medjolańskiego było wspólne demonstracyjne głosowanie przedstawieli Mussoliniego i Stalina w Genewie w komisji rozbrojeniowej.

Doniesienia, jakie tu nadeszły z Moskwy, zapewniają, iż w bezpośrednim wyniku konferencji medjolańskiej, minister włoski Grandi uda się na wiosnę przyszłego roku z wizytą do Moskwy.

Celem tej podróży będzie nawiązanie rokowań, celem zbliżenia gospodarczego i politycznego między czerwona Moskwa i faszystowskim Rzymem.

W niektórych kołach skłonni są do przypuszczenia, iż zbliżeniu włosko-sowieckiemu patronuje Berlin, który dąży wyraźnie do stworzenia bloku sowiecko-niemiecko-włoskiego. (Rs.)

Jak przewożono b. posłów z Brzeźda do Warszawy i do Grójca

W prasie ukazały się różne wiadomości na temat sposobu przewiezienia b. posłów sejmowych z więzienia w Brzeźcu nad Bugiem do Warszawy i do Grójca.

„Iskra” informuje, iż technika przewiezienia była następująca: Aresztowanych b. posłów przewieziono samochodami po dwu w każdym.

Każdemu z b. posłów doręczono prowiant, składający się z pieczonego drożdża, flaszki „thermos”, zawierającej gorącą herbatę z rumem.

Ponadto transportowani otrzymali po paczce papierosów.

Siedmiu monterów zabitych przy budowie wielkiego kranu

BERLIN, 25.11. — Tel. wł. — Z Lauchhammer donoszą, że w czasie montowania wielkiego kranu runęło nagle rusztowanie, po-

ciągając za sobą pracujących na niem robotników. Siedmiu monterów poniosło śmierć na miejscu, 15 robotników jest ciężko rannych.

Strasna katastrofa



Express Paryż — Nantes który wpadł w nurty Loaty, przyczem kilku podróżnych i pracowników kolejowych znalazło śmierć.

Naród zdał egzamin

Sejm i rząd ma pole otwarte

Nie zawiodł się Marszałek Piłsudski, gdy stając na czele listy wyborczej Bloku Bezpartyjnego i apelując do społeczeństwa, zapowiadał, że obywatele-wyborcy lepsi są od swoich dawnych wybrańców.

Społeczeństwo potwierdziło sąd Piłsudskiego. Reprezentowana przez idea zdobyła zwycięstwo, naczelne stanowisko w obu Izbach prawodawczych.

Dzięki powadze i potęgze imienia Pierwszego Marszałka Polski, tudzież nosobionych w tem imieniu zasług dla Ojczyzny, Sejm i Senat — po raz pierwszy w Polsce — mieć będą silną, jednolitą i karną większość.

Będzie to większość silna, bo przynosząca — jeśli chodzi o Sejm — o blisko trzydzieści głosów większość arytmetyczną.

Będzie to większość zwarta i jednolita, bo opasana wspólną idea, streszczającą się w nakazie: „wszystko dla Państwa”.

Będzie to wreszcie większość karna, nie podająca się intrygom, skierowanym ku jej rozbiściu.

Z taką większością — jak to już podkreślono w wielu organach poważnej opinii narodowej — można w Polsce rządzić, można pracować, można przedsięwziąć dzieła na dalszą nawet zakrojone metę, gdy tymczasem dotychczas żaden rząd na żadnej większości, jaką nabyto miał, nie mógł się opierać.

Kto zdawał sobie sprawę z tego, jaką klęską dla kraju był dotąd brak większości w Sejmie, ten rozumie ogrom przewrotu, jaki się dokonał.

Naród, zapewniając zwycięstwo Piłsudskiemu i jego idea, przewyżczył sam siebie.

Pokonał swoją własną wczorajszą umysłowość wraz z całym spletem nalogów i słabości, jakie uwydatniały się w sto sunku: wszystkich niemal partij do Państwa i jego potrzeb.

Zwycięstwo wyborcze Bloku Bezpartyjnego jest to wyraz coraz dojrzalszego w społeczeństwie rozumienia, że obywatele mają wobec Państwa nie tylko prawa, ale i obowiązki.

Nad wydobyciem z duszy narodowej tego przeświadczenia Piłsudski pracuje wytrwale od długiego lat szeregu. Zwycięski plebiscyt z dnia 16 oraz 23 listopada wskazuje, że wysiłek jego zaczyna okazać przynosić rezultaty.

Ale te zwycięskie rezultaty nie znaczą i znaczyć jeszcze nie mogą kresu spełnionego dzieła.

Stuszenie przestrzegaj niegdys

Marszałek Piłsudski przed celebrowaniem przedwczesnego triumfu. — „Zwyciężył — mówił on — i spoczą na laurach, to — klęska”.

Genjalna ta, zbawienna i ożywcza przestroga niedziele w chwili obecnej tak czynnego nie powinna budzić rezonansu, jak w łonie zwycięskiej większości Sejmu i Senatu.

Blok Bezpartyjny, wolny od przeciwników, którzyby go mogli w Izbach przegłosować, stał będzie pod tem bardziej uważna, życziwa, ale i wymagająca kontrola tego społeczeństwa, które go w swój mandat zaufania wyposażyło.

Biorąc ogrom zaufania, poświęca Jedynekę wzięli na barki swoje i ogrom odpowiedzialności.

Odpowiedzialność, która żyć i wyrażać się musi w ustawicznym z ich strony poczuciu zobowiązań, jakie założyli wobec Państwa, wobec społeczeństwa i wobec roli dziejowej Marszałka Piłsudskiego.

Społeczeństwo zdało egzamin wyborów. Spełniło to, czego zażądał odea Twórcą i Odnowicielem Państwa.

Ale w poczuciu spełnionych zadań, tem większe ma prawo stawiać wymagania swemu przedstawicielstwu i Rządowi, który z tem przedstawiciel-

stwem będzie pracował — tem głębsze prawo oczekiwać na od nich spełnienia swoich nadziei i zaspokojenia swych potrzeb.

O szmat ziemi dziadów kołace do sądów naszych wnuk Adama Mickiewicza

WARSZAWA, 25.11. Na jutro wyznaczono w sądzie najwyższym mieszyła sprawę — dr. Ludwika Góreckiego o zwrot majątku skonfiskowanego przez zaborców moskiewskich jego dziadom, niezłomnemu bojownikowi o wolność Ojczyzny i poecie Antoniemu Góreckiemu.

Dr. Ludwik Górecki jest po mieczu wnukiem Antoniego Góreckiego, po kadzieli zaś Adama Mickiewicza.

Przybyłem do Warszawy — mówi nam dr. Górecki — ażeby być obecnym w chwili, gdy ostatecznie zadecydują się losy ojcowizny — majątku Dusińskich, odebranej memu dziadom, bohaterowi wojen napoleońskich, adiutantowi Polniatowskiego, zmarłemu na wynuraniu w szpitalu paryskim, w ostatniej nędzy, po latach górnych i chmurnych walk o ojczyznę.

Znaczną część tego majątku rozdano naszym osadnikom wojskowym. Powiedziałem moim obrońcom: Ziemia, na której sta-

ła noga polskiego osadnika, jest święta! Dopominam się tylko o szmat lasu, który nasz skarb odziedziczył od skarbu rosyjskiego i pozostał w swoim zarządzie.

W dwu instancjach sądy orzekły zwrot majątku, w podobnych sprawach analogicznie wyrokował sąd najwyższy.

— Czy pan doktor zamierza na stałe osiedlić w kraju?

— Całe moje życie spędziłem na obczyźnie. Tylko przez kilka lat studiów na uniwersytecie Jagiellońskim, który ukończyłem również, jak i Sorbonę, przebywałem w kraju. Na obczyźnie też, we Francji, ugrunтовany jest mój byt. Jestem mianowicie obecnie szefem sanitariatu parlamentu francuskiego i palacu burbońskiego. Godność tę i stanowisko rząd nadał mi dożywotnio.

A mimo to czuję nieodpartą zew ziemi, skąd wyszli moi dziadowie. Im bardziej odczuwam ciężar wieku, tem potężniejsze jest to wołanie. Postanowiłem więc niezłomie ostatnie lata spędzić na ziemi ojców. Mam zamiar osiedlić się w Wilnie. Oczywiście zależne to jest też od wyniku sprawy w sądzie najwyższym.

Poza tem mam i inne sprawy, które wymagają mego pobytu w Polsce: postanowiłem ofiarować

Muzeum Narodowemu moje zbiorę. Są w nich nieocenione pamiątki. Posiadam między innymi stoł mahonowy, przy którym grywał stale w szachy Mickiewicz, mam brązowy kalendarz Mickiewicza, wiele rękopisów, dokumentów i innych nie zwykłych pamiątek. To wszystko oddaje Muzeum Narodowemu.

Dodać należy, że niezwykłym zbiegiem okoliczności sprawa odbędzie się w równe 75 lat po śmierci Wielkiego Adama, który, jak wiadomo, zmarł 26 listopada 1855 r.

15 milionów zł. ze skarbu państwa na pomoc kredytową dla rolnictwa

WARSZAWA, 25.11. Ministerstwo skarbu przekazało Państwowemu Bankowi Rolnemu dalszą kwotę 15 milionów zł., celem zasilenia funduszy tego banku, przeznaczonych na pomoc kredytową dla rolnictwa. Kwota ta pochodzi z 25 milionów złotych, które zostały przez b.

— Północną Francję nawiedziły powodzie. W okolicach Paryża 7000 domów zalanych jest do wysokości jednego metra.

— Na kopalin „Marjanna” w Kleknie w Saksonii zalamał się most dźwigowy, wskutek czego 7 robotników zginęło, 15 odniosło ciężkie rany.

rod. Tadeusz Czajewski pisze: Z ogólnopanstwowego stanowiska rzeczy biorąc utrwalenie decydującej większości w Sejmie i Senacie, być może nawet niemile dla wielu bitych, musi być powitane jako zjawisko dodatnie, znanomujące konsolidację przekonań w Polsce.

Bez tej konsolidacji, bez zjednoczenia grup i partijek w jedną całość nie może być mowy o jakiegokolwiek sanacji stosunków.

Jest to, jak do dziś dnia, jedną z największych zasług sanacji dla kraju, ściśle się wyrażający jej przewodnik Marszałek Piłsudskiego.

Zdaniem mojem — twierdzi dalej red. Czajewski — najrozsądniejszym stanowiskiem w danej chwili jest wyrzec się osobistych uraz i animozji w sto sunku do rządzącej partii.

Schowajmy więc „kindżał skrwawiony za pasem” i zajmijmy się z angielską flegmą rzeczowo rozgrywającymi się wypadkami.

BYŁO DWU BRACI... Jeden był mądrzejszy O przyszłej opozycji sejmowej

WARSZAWA, 25.11. W przededniu otwarcia nowego Sejmu i Senatu grupki opozycyjne zastanawiają się nad tem, jaką obrac taktykę na terenie parlamentarnym.

Narazie zarysowują się dwie koncepcje.

Endecja ma obrac drogę rozsądniejszą: zamierza prowadzić tak zwaną „opozycję rzeczową”. A więc można przewidywać grad wniosków o oszczędności budżetowe itp. Przedstawiciele czwórkę chętnie jednak przyjęły stanowiska w prezydium Sejmu i Senatu.

Wyrazicielem innej metody ma być Centrolew, a właściwie P.P.S. C.K.W. i N.P.R. prawnika. Te rozbite i pogrzebane, własną klęską okrucy partyjne pójda droga demonstracyj i ostrych wystąpień. Pierwsze przebiegi tej akcji już widać w przygotowaniu demonstracyjnych i demagogicznych wniosków w związku z przebiegiem wyborów.

Reszta Centrolewu — mianowicie ugrupowania chłopskie — dotychczas nie ujawniają swego stanowiska. Wpływa na to nieobecność przewodców, choroba p. Jana Dąbskiego — wydaje się już jednak dziś, że ostra opozycja polityczna, zapowiadana przez

P.P.S. C.K.W. nie jest po myśli postów z partij ludowych.

Mniejszości w Polsce na właściwym miejscu Pełne zausanie narodu dla Marszałka Piłsudskiego

Prasa włoska o zwycięstwie Jedynek w wyborach

RZYM, 25.11. Prasa wieczorna podaje wyniki wyborów do Senatu, podkreślając zwycięstwo Marszałka Piłsudskiego, który i w Senacie rozporządzać będzie większością.

„Giornale d'Italia” podkreśla z naciskiem, że wybory odbyły się we wzorowym porządku, przyczem stwierdza zmniejszenie się liczby głosów niemieckich nietylko w wyborach senackich, ale również w

wyborach przeprowadzonych na Śląsku.

„Corriere della Sera” w dniu wyborów senackich wystąpił z długą korespondencją, w której podkreśla zwycięstwo Marszałka Piłsudskiego. „Kraj” stwierdza posmo — wypowiedział się bezwzględnie za politykę siły i konsolidacji władzy wykonawczej, a przeciwko supremacji parlamentaryzmu.

Przechodząc do sprawy mniejszości autor korespondencji stwierdza, że ostatnie wybory wyznańczyły właściwe miejsce przedstawicielom mniejszości. Nie będą oni przedstawicielami państwa w państwie. Spadek głosów niemieckich na Śląsku oraz w kurytarzu pomorskim jest — zdaniem autora — najlepszą odpowiedzią Treviranusowi.

Prasa prowincjonalna przedrukowuje dłuższe wyciągi z powyższego artykułu, dodając, że polityka Piłsudskiego normuje ogólny stosunek polityczny w Polsce.

Co wróżą gwiazdy na dzień 26 listopada

Dojrzej się zapowiada, ale w południe lepiej unikać sporów

Co przedewszystkiem zaznaczy się dzisiejszego ranka — to wielka aktywność umysłowa, przedsięwzięcie i energia, która pozwoli nam na realizację naszych projektów. Jest to doskonały okres do załatwienia ważnej korespondencji, wszelkich prac umysłowych i literackich, wyruszenia w podróż, stosunków z agentami, pracownikami umysłowymi i wojskowymi.

Przy całej ekspansji umysłowej i fizycznej, która się dzisiaj zaznaczy, nie należy zapominać, że godz. 12-ta przy nosi wpływ ujemny, wywołujący opozycję, podrażnienie, gniew i pogodylucję nieporozumienia.

To też okres ten należy przeoczekać i nie zatrawiać wówczas spraw ważniejszych, tembardziej, że już godz. 13 obiecuje zmianę na lepsze, większą ruchliwość i powodzenie, co trwać będzie do godz. 15-ej. Wówczas mież się zapowiada.

Dziecko dziś urodzone — niezwykle energiczne, przedsiębiorcze, o gorącym temperamencie, zdolne do mechanicznych i technicznych przedsięwzięć, które zamilowanie do przygód i podróży. J. S. D.

HERMAN HILGENDORFF

SZATAŃSKIE OCZY POWIEŚĆ

Czuje, jak pręża mu się muskuły. Staje się mocarzem i panem, władcą. Koło ust biała się pogardliwy uśmiezek. Tam na dole kordon policyjny otoczył cały dom. Te mundury nie wywołują w nim uczucia strachu. Budzą raczej kpiny.

Niema wątpliwości, w jego poprzednim życiu musiał grać mundury policyjne wybitną rolę, skoro tak zupełnie ich się nie boi. Teraz widzi kilku ludzi w cywilnych ubraniach idących przez dziedziniec. Wie natychmiast, że są to detektywi, trzymają ręce w kieszeniach. „Piętaszek” wie, że w kieszeniach trzymają rewolwery. Ale i te rewolwery nie przerażają go już teraz.

A tam? Czy to nie inspektor Merry? Rozumie się, że to jest Merry z czerwoną brodą. Ta bro-

da pali się poprostu w jasnym słonecznym świetle, zalewajacem dziedziniec...

— To jest Merry, mówi Ewa Strong i patrzy z uśmiechem na „Piętaszka”.

— Tak, to jest Merry — odpowiada z uśmiechem „Piętaszek”, — ale to już najwyższy czas, aby cię umieścić w bezpiecznym miejscu!

— Tak, — mówi Ewa poprostu i patrzy na niego promiennymi oczami.

Nagle wyprostowała się i pocałowała go.

— Te usta są gorące, słodkie i piękne — myśli Piętaszek, — ale mnie nie podniecają. — Myśli chwilę o tamtych pocałunkach, o tamtej kobiecie i przebiega go lekki dreszcz.

— Ale nie ze strachu — odpowiedział i zarumienił się.

— Kochasz mnie! — mówi Ewa i ścisła mocno jego rękę.

On jednak wyrwał jej rękę z przerażeniem, bo uprzytomnił sobie, że marmuje czas i że niebezpieczeństwo może lada chwila zapukać do drzwi.

— Bojś się? — spytał „Piętaszek” i z nagle postanowieniem otworzył drzwi do sali umarłych, bojś się tych umarłych?

— Nie, odpowiedziała Ewa pewnym głosem.

Twarz jej zbładła, ale zaciśnięła zęby. Wie przecież, że skoro Strong jest blisko, niema się czego bać, zresztą umarłi są mniej szkodliwi, niż żywi policjanci i detektywi, noszący rewolwery w kieszeniach i nie szanujący zbytnio życia ludzi Stronga.

„Piętaszek” wszedł z Ewą do sali. Cicho leża ciała umarłych. Głuchy i ciężki jest dech śmierci w tym pokoju. Z ciemności wyglądają sztywny wooskow-

tarze. „Piętaszek” zaciska usta. Serce jego wali jak młotem, brak mu powietrza. Czy nie popelnia teraz czynu hańbiącego? Czy ci umarłi nie zemszczą się za to, że zakłóca ich spokój? Ale nagle, roześmiał się twarzą... cóż to za myśli ma on... Strong... przestępca!

— Tych trupów nikt nie ruszy. Tu jest krajna, gdzie nie sięga ramię prawa! Musisz na jakiś czas wejść w krainę umarłych... Niema innej drogi wyjścia dla nas... — rzekł do Ewy i położył jej dłoń na ramieniu. Czuje, że ciało jej drży lekko. Tak bardzo czuje się w tej chwili Strongiem, że ten dreszcz budzi w nim pogardę. Obca sła kieruje nim.

— Chcesz mnie zabić? — pyta Ewa zbiedzając wargami. „Piętaszek” spojrzal jej w twarz i czyta w niej tyle oddania, że czuje się mimowolnie wzruszony. Odyby zażądał tego, to ta kobieta pozwolił się zabić bez słowa protestu. Oczy jej błysz-

czą jak w ekstazie — wszystko jest dobre, jeśli Strong uważa, że jest konieczne. I znowu czuje się „Piętaszek” poruszony do głębi, czuje bowiem, jaka musi być ta siła, którą ten Strong opanowuje ludzi. Ten Strong, którym zdaje się jest on właśnie i którego życia nie może sobie przypomnieć.

— Nie, nie chcę cię zabić. Musisz tylko udawać trupa. Są tu jeszcze wolne łóżka. Połóż się na to tutaj... Przykryję cię białym płótnem. Wezmą cię za nieżywą. Nikomu na myśl nie przyjdzie, że pod tem płótnem leży żywy człowiek — mówi do Ewy i pomaga jej ułożyć się, potem przykrywa płótnem. Jest to raz jedną z tych okropnych, zniekształconych postaci, którą przykryto, aby nie budzić grozy.

— Na miłość Boską, nie ruszaj się — szepce „Piętaszek” i akoczył do swego pokoju, usłyszał bowiem głosy na kurytarzu szpitalnym. Kiedy „Piętaszek” zatrzasnął

za sobą drzwi swego pokoju, miał wrażenie, że opadły go wszystkie siły. Nie był już Strongiem... prześlal być genjuszem, prześlal być człowiekiem, igrającym z życiem...

Na łóżku usiadł zmieszany, pozabawiony odwagi człowiek. Co będzie dalej? Jeśli oczywiście nie znajdą Ewy, jakżeż ją potem wyprowadzi ze szpitala? Jasnym jest, że policja nie zostawi szpitala bez dozoru, a prztem, tych umarłych musza przecież ochocować, mogą być w każdej chwili zabrani — co wtedy?

Ścisła rękami obolałe skronie. Jeśli istotnie był kiedyś tym awanturnikiem Strongiem, to w tej chwili nie był już nim więcej. Napewno nie! To nieszczęście zmieniło go widocznie w jakiś sposób, zabrakło mu pewności siebie, zrabowało siłę, dzielność. W przeszłych tylko odzywał się w nim dawny duch mordercy Stronga, budził w nim dawną dąską energię i zmuszał go prawie wbrew jego woli, do czynu. Den-

GIEŁDA

WARSZAWA, 25.11.

Dawizy

Berlin 212.6, Gdańsk 173.25, Holandia 359, Kopenhaga 238.5, Londyn 431.5, N. Jork 8.91.3, Paryż 35.05, Praga 26.44.5, Szwajcaria 172.85, Wiedeń 125.5, Włochy 46.7, Czerwoniec 4.7.

Papieru lokacyjne

Dolarówka 56.5, 5 proc. po konwers. 51, 10 proc. po kolej. 104, 4 proc. po konwers. 103, 7 proc. LZZ. dol. 76.5, 4 i pół proc. LZZ. 54.5, 4 i pół proc. L.Z. m. Warszawy 54, 5 proc. L.Z. m. Warszawy 58.5, 8 proc. L.Z. m. Warszawy 73.5, 8 proc. L.Z. Czeskoehowy 66.

Akcje

B. Polski 163, B. Dyskontowy 107, Sole potasowe 85, Puls 57, Warsz. Cukier 37, Węgiel 42, Cegielski 41, Lilpop 25.5, Modrzewów 12.5, Norblin 40, Parowoz 18, Rudzki 15.5, Starachowice 17, Borkowski 5.

WINSZUJEMY

Dziś: Piotrowi i Komradowi.

Jutro: Wyrzłuszowi.

Naród zdał egzamin

Sejm i rząd ma pole otwarte

Nie zawiodł się Marszałek Piłsudski, gdy stając na czele listy wyborczej Bloku Bezpartyjnego i apelując do społeczeństwa, zapowiadał, że obywatele-wyborcy lepsi są od swoich dawnych wybrańców.

Społeczeństwo potwierdziło nam Piłsudskiego. Reprezentowana przezeń idea zdobyła zwycięskie, naczelnie stanowisko w obu Izbach prawodawczych.

Dzięki powadze i potęgze Imienia Pierwszego Marszałka Polski, ludzie nosobioncy w tem imieniu zasług dla Ojczyzny, Sejm i Senat — po raz pierwszy w Polsce — mieć będą silną, jednolitą i karną większość.

Będzie to większość silna, bo przynosząca — jeśli chodzi o Sejm — o blisko trzydzieści głosów większość arytmetyczną.

Będzie to większość zwarta i jednolita, bo opasana wspólną ideą, streszczającą się w nakazie: „wszystko dla Państwa”.

Będzie to wreszcie większość karna, nie podająca się intrygom, skierowanym ku jej rozbięciu.

Z taką większością — jak to już podkreślono w wielu organach poważnej opinii narodowej — można w Polsce rządzić, można pracować, można przedsięwziąć dzieła na dalszą nawet zakrojone metę, gdy tymczasem dotychczas żaden rząd na żadnej większości, jaką nabyto miał, nie mógł się opierać.

Kto zdawał sobie sprawę z tego, jaką klęską dla kraju był dotąd brak większości w Sejmie, ten rozumie ogrom przewrotu, jaki się dokonał.

Naród, zapowiadając zwycięstwo Piłsudskiemu i jego idei, przewyższył sam siebie.

Pokonał swoją własną wczorajszą umysłowość wraz z całym spletem nąlogów i słabości, jakie uwadniały się w sto sunku — wszystkich niemal partij do Państwa i jego potrzeb.

Zwycięstwo wyborcze Bloku Bezpartyjnego jest to wyraz coraz dojrzałego w społeczeństwie rozumienia, że obywatele mają wobec Państwa nie tylko prawa, ale i obowiązki.

Nad wydobyciem z duszy narodowej tego przeświadczenia Piłsudski pracuje wytrwale od długiego lat szeregu. Zwycięski plebiscyt z dnia 16 oraz 23 listopada wskazuje, że wysiłek jego zaczyna okazać przynosić rezultaty.

Ale te zwycięskie rezultaty nie znaczą — znaczą jeszcze nie mogą kresu spełnionego dzieła.

Stusznie przestrzegajcie niegdys

Marszałek Piłsudski przed celem browaniem przedwczesnego triumfu. — „Zwyciężył — mówił on — i spoczą na laurach, to — klęska”.

Genjalna ta, zbawienna i ożywcza przestroga nigdzie w chwili obecnej tak czynnego nie powinna budzić rezonansu, jak w łonie zwycięskiej większości Sejmu i Senatu.

Blok Bezpartyjny, wolny od przeciwników, którzyby go mogli w Izbach przegłosować.

stać będzie pod tem bardziej używającą, życiową, ale i wymagającą kontrola tego społeczeństwa, które go w swój mandat zaufania wyposażyło.

Biorąc ogrom zaufania, posłowie Jedynek wzięli na barki swoje i ogrom odpowiedzialności.

Odpowiedzialności, która żyć i wyrażać się musi w ustawicznym z ich strony poczuciu zobowiązań, jakie zaślagnęli wobec Państwa, wobec społeczeństwa i wobec roli dzielowej Marszałka Piłsudskiego.

Społeczeństwo zdało egzamin wyborów. Spełniło to, czego zażądał odea Twórcą i Odnawiciel Państwa.

Ale w poczuciu spełnionych zadań, tem większe ma prawo stawiać wymagania swemu przedstawicielstwu i Rządowi, który z tem przedstawiciel-

stwem będzie pracował — tem głębsze prawo oczekiwać ma od nich spełnienia swoich nadziei i zaspokojenia swych potrzeb.

O szmat ziemi dziadów kołace do sądów naszych wnuk Adama Mickiewicza

WARSZAWA, 25.11.

Na jutro wyznaczono w sądzie najwyższym niezwykłą sprawę — dr. Ludwika Góreckiego o zwrot majątku skonfiskowanego przez zaborców moskiewskich jego dziadom, niezłomnemu bojownikowi o wolność Ojczyzny i poecie Antoniemu Góreckiemu.

Dr. Ludwik Górecki jest po mieczu wnukiem Antoniego Góreckiego, po kadzieli zaś Adama Mickiewicza.

Przybyłem do Warszawy — mówi nam dr. Górecki — ażeby być obecnym w chwili, gdy ostatecznie zadecydują się losy ojcowizny — majątku Dusznicy, odebranej memu dziadom Antoniemu, bohaterowi wojen napoleońskich, adiutantowi Polniawskiego, zmarłemu na wygnaniu w szpitalu paryskim, w ostatniej nędzy, po latach górnych i chmurnych walk o ojczyznę.

Znaczną część tego majątku rozdano naszym osadnikom wojskowym. Powiedziałem moim obrońcom: Ziemia, na której sta-

ła noga polskiego osadnika, jest święta! Dopominam się tylko o szmat lasu, który nasz skarb odziedziczył od skarbu rosyjskiego i pozostawił w swoim zarządzie.

W dwu instancjach sądy orzekły zwrot majątku, w podobnych sprawach analogicznie wyrokował sąd najwyższy.

— Czy pan doktor zamierza na stałe osiedlić w kraju?

— Całe moje życie spędziłem na obczyźnie. Tylko przez kilka lat studiów na uniwersytecie Jagiellońskim, który ukończyłem również, jak i Sorbonie, przebywałem w kraju. Na obczyźnie też, we Francji, ugruntowany jest mój byt. Jestem mianowicie obecnie szefem sanitarjatu parlamentu francuskiego i pałacu burbońskiego. Godność tę i stanowisko rząd nadał mi dożywotnio.

A mimo to czuję nieodpartą zew ziemi, skąd wyszli moi dziadowie. Im bardziej odczuwam ciężar wieku, tem potężniejsze jest to wołanie. Postanowiłem więc niezłomie ostatnie lata spędzić na ziemi ojców. Mam zamiar osiedlić się w Wilnie. Oczywiście zależne to jest też od wyniku sprawy w sądzie najwyższym.

Poza tem mam i inne sprawy, które wymagają mego pobytu w Polsce: postanowiłem ofiarować

Muzeum Narodowemu moje zbiory. Są w nich nieocenione pamiatki. Posiadam między innymi stoł mahonowy, przy którym grywał stałe w szachy Mickiewicz, mam bronzowy kalendarz Mickiewicza, wiele rękopisów, dokumentów i innych nie zwykłych pamiatek. To wszystko oddaję Muzeum Narodowemu.

Dodać należy, że niezwykłym zbiegiem okoliczności sprawa odbędzie się w równe 75 lat po śmierci Wielkiego Adama, który, jak wiadomo, zmarł 26 listopada 1855 r.

15 milionów zł. ze skarbu państwa na pomoc kredytową dla rolnictwa

WARSZAWA, 25.11.

Ministerstwo skarbu przekazało Państwowemu Bankowi Rolnemu dalszą kwotę 15 milionów zł., celem zasilenia funduszów tego banku, przeznaczonych na pomoc kredytową dla rolnictwa. Kwota ta pochodzi z 25 milionów złotych, które zostały przez b.

— Północną Francję nawiedziły powodzie. W okolicach Paryża 7000 domów zalanych jest do wysokości jednego metra.

— Na kopalni „Marjanna” w Kleinleipch w Saksonii załamał się most dźwigowy, wskutek czego 7 robotników zginęło, 15 odniosło ciężkie rany.

red. Tadeusz Czajewski pisze: Z ogólnopolskiego stanowiska rzeczy biorąc utrwalił decydującej większości w Sejmie i Senacie, być może nawet niemiłe dla wielu bitych, musi być powitane jako zjawisko dodatnie, znamionujące konsolidację przekonani w Polsce.

Bez tej konsolidacji, bez zjednoczenia grup i partijek w jedną całość nie może być mowy o jakiegokolwiek ścisłości stosunków.

Jest to, jak do dziś dnia, jedną z największych zasług senatów dla kraju, ściśle się wyrażający jej przewodnika Marszałka Piłsudskiego.

Zdaniem mojem — twierdzi dalej red. Czajewski — najrozsądniejszym stanowiskiem w danej chwili jest wyrzucenie osobistych uraz i animozji w sto sunku do rządzącej partii.

Schowajmy więc „kindżał skrwawiony za pasem” i zajmijmy się z angielską flegmą rzeczowo rozgrywającymi się wypadkami.

BYŁO DWU BRACI...

Jeden był mądrzejszy

O przyszłej opozycji sejmowej

WARSZAWA, 25.11.

W przededniu otwarcia nowego Sejmu i Senatu grupki opozycyjne zastanawiają się nad tem, jaką obrac taktykę na terenie parlamentarnym.

Narazie zarysowują się dwie koncepcje.

Endecja ma obrac drogę rozsądniejszą: zamierza prowadzić tak zwana „opozycje rzeczowa”. A więc można przewidywać grad wniosków o oszczędności budżetowe itp. Przedstawiciele czwórki chętnie jednak przyjęły stanowiska w prezydium Sejmu i Senatu.

Wyrazicielem innej metody ma być Centrolew, a właściwie P.P. S. C.K.W. i N.P.R. prawica. Te rozbite i pogrzebane, własną klęską okrutnych partyjne pójda droga demonstracyj i ostrych wystąpień. Pierwsze przebiegły tej akcji już widać w przygotowaniu demonstracyjnych i demagogicznych wniosków w związku z przebiegiem wyborów.

Reszta Centrolewu — mianowicie ugrupowania chłopskie — dotychczas nie ujawniają swego stanowiska. Wpływa na to nieobecność przewodców, choroba p. Jana Dąbskiego — wydaje się już jednak dziś, że ostra opozycja polityczna, zapowiadana przez

P.P.S. C.K.W. nie jest po myśl postów z partij ludowych.

Mniejszości w Polsce na właściwym miejscu

Pełne zaufanie narodu dla Marszałka Piłsudskiego

Prasa włoska o zwycięstwie Jedynek w wyborach

RZYM, 25.11. Prasa wieczorna podaje wyniki wyborów do Senatu, podkreślając zwycięstwo Marszałka Piłsudskiego, który i w Senacie rozporządzać będzie większością.

„Giornale d'Italia” podkreśla, że wybory odbyły się we wzorowym porządku, przyczem stwierdza zmniejszenie się liczby głosów niemieckich nietylko w wyborach senackich, ale również w

wyborach przeprowadzonych na Śląsku.

„Corriere della Sera” w dniu wyborów senackich wystąpił z długą korespondencją, w której podkreśla zwycięstwo Marszałka Piłsudskiego. „Kraj” stwierdza posmo — wypowiedział się bezwzględnie za polityką siły i konsolidacji władzy wykonawczej, a przeciwko supremacji parlamentaryzmu.

Przechodząc do sprawy mniejszości autor korespondencji stwierdza, że ostatnie wybory wyznaczyły właściwe miejsce przedstawicielom mniejszości. Nie będą oni przedstawicielami państwa w państwie. Spadek głosów niemieckich na Śląsku oraz w kuryatrze pomorskim jest — zdaniem autora — najlepszą odpowiedzią Treviranusowi. Prasa prowinojalna przedrukowuje dłuższe wyciągi z powyższego artykułu, dodając, że polityka Piłsudskiego normuje ogólny stosunek polityczny w Polsce.

Co wróżą gwiazdy na dzień 26 listopada

Dojrzej się zapowiada, ale w południe lepiej unikać sporów

Co przedewszystkiem zaznaczy się dzisiejszego ranka — to wielka aktywność umysłowa, przedsiębiorczość i energia, która pozwoli nam na realizację naszych projektów. Jest to doskonały okres do załatwiania ważnej korespondencji, wszelkich prac umysłowych i literackich, wyruszenia w podróż, stosunków z agentami, pracownikami umysłowymi i wojskowymi.

Przy całej ekspansji umysłowej i fizycznej, która się dzisiaj zaznaczy, nie należy zapominać, że godz. 12-ta przy nosi wpływ ujemny, wywołujący opozycję, podrażnienie, gniew i porogodzący nieporozumienia.

To też okres ten należy przeczekać i nie załatwiać wówczas spraw ważniejszych, tembardziej, że już godz. 13 obiecuje zmianę na lepsze, większą racjonalność i powodem, co trwać będzie do godz. 15-ej. Wieczór nieźle się zapowiada.

Dziecko dziś urodzone — niezwykle energiczne, przedsiębiorcze, o gorącym temperamentie, zdolne do mechanicznych i zamierzających do przyszłości podroży. J. S. D.



HERMAN HILGENDORFF SZATAŃSKIE OCZY POWIEŚĆ

Czuje, jak pręży mu się muskuły. Staje się mocarzem i panem, władcą. Koto ust błaska się pogardliwy uśmiešek. Tam na dole kordon policyjny otoczył cały dom. Te mundury nie wywołują w nim uczucia strachu. Budzą — raczej kpiny.

Niema wątpliwości, w jego poprzednim życiu musiał grać mundury policyjne wybitną rolę, skoro tak zupełnie ich się nie boi. Teraz widzi kilku ludzi w cywilnych ubranach idących przez dziedziniec. Wie natychmiast, że są to detektywi, trzymają ręce w kieszeniach. „Piętaszek” wie, że w kieszeniach trzymają rewolwery. Ale i te rewolwery nie przerażają go już teraz.

— A tam? Czy to nie inspektor Merry? Rozumie się, że to jest Merry z czerwoną brodą. Ta bro-

da pali się poprostu w jasnym słonecznym świetle, zalewającem dziedziniec...

— To jest Merry, mówi Ewa Strong i patrzy z uśmiechem na „Piętaszka”.

— Tak, to jest Merry — odpowiada z uśmiechem „Piętaszek”, — ale to już najwyższy czas, aby cię umieścić w bezpiecznym miejscu!

— Tak, — mówi Ewa poprostu i patrzy na niego promiennymi oczami.

Nagle wyprostowała się i pocałowała go.

— Te usta są gorące, słodkie i piękne — myśli Piętaszek, — ale mnie nie podniecają. — Myśli chwilę o tamtych pocałunkach, o tamtej kobiecie i przebiega go lekki dreszcz.

— Ty drżysz! — dziwi się Ewa

— Ale nie ze strachu — odpowiedział i zarumienił się.

— Kochasz mnie! — mówi Ewa i ścisła mocno jego rękę.

On jednak wyrwał jej rękę z przerażeniem, bo uprzytomnił sobie, że marnuje czas i że niebezpieczeństwo może lada chwila zapukać do drzwi.

— Boleś się? — spytał „Piętaszek” i z nagłem postanowieniem otworzył drzwi do sali umarłych, boleś się tych umarłych?

— Nie, odpowiedziała Ewa pełnym głosem.

Twarz jej zbliżała, ale zacisnęła rękę. Wie przecież, że skoro Strong jest blisko, niema się czego bać, zresztą umarli są mniej szkodliwi, niż żywi policjanci i detektywi, noszący rewolwery w kieszeniach i nie szanujący zbytnio życia ludzi Stronga.

„Piętaszek” wszedł z Ewą do sali. Cicho leża ciała umarłych. Głuchy i ciężki jest dech śmierci w tym pokoju. Z ciemności wyglądała sępnym wołkow

twarze. „Piętaszek” zaciska usta. Serce jego wali jak młotem, brak mu powietrza. Czy nie popełnia teraz czynu hańbiącego? Czy ci umarli nie zemszczą się za to, że zakłóca ich spokój? Ale nagle, roześmiał się twardym... cóż to za myśl ma on... Strong... przestępca!

— Tych trupów nikt nie ruszy. Tu jest krajna, gdzie nie sięga ramię prawa! Musisz na jakiś czas wejść w krainę umarłych... Niema innej drogi wyjścia dla nas... — rzekł do Ewy i połóżyl jej dłoń na ramieniu. Czuje, że ciało jej drży lekko. Tak bardzo czuje się w tej chwili Strongiem, że ten dreszcz budził w nim pogardę. Obca siła kieruje nim.

— Chcesz mnie zabić? — pyta Ewa zblizłymi wargami.

„Piętaszek” spojrzal jej w twarz i czyta w niej tyle oddania, że czuje się mimowoli wzruszony. Gdyby zażądał tego, to ta kobieta pozwolił się zabić bez słowa protestu. Oczy jej błysz-

czą jak w ekstazie — wszystko jest dobre, jeśli Strong uważa, że jest konieczne. I znów czuje się „Piętaszek” poruszony do głębi, czuje bowiem, jaka musi być ta siła, którą ten Strong opanowuje ludzi. Ten Strong, którym zdaje się jest on właśnie i którego życia nie może sobie przypomnieć.

— Nie, nie chcę cię zabić. Musisz tylko udawać trupa. Są tu jeszcze wolne łóżka. Połóż się na to tutaj... Przykryj cię białym płótnem. Wezmą cię za nieżywą. Nikomu na myśl nie przyjdzie, że pod tem płótnem leży żywy człowiek — mówi do Ewy i pomaga jej ułożyć się, potem przykrywa płótnem. Jest to raz jedną z tych okropnych, zmieszanych postaci, którą przy kryto, aby nie budzić grozy.

— Na miłość Boską, nie ruszaj się — szepce „Piętaszek” i skoczył do swego pokoju, usłyszał bowiem głos na kuryatrze szpitalnym.

Gdy „Piętaszek” zatrzasnął

za sobą drzwi swego pokoju, miał wrażenie, że opadły go wszystkie siły. Nie był już Strongiem... przestał być geniuszem, przestał być człowiekiem, igrającym z życiem...

Na łóżku usiadł zmieszany, pozabawiony odwagi człowiek. Co będzie dalej? Jeśli oczywiście nie znajdą Ewy, jakżeż ją potem wyprowadzi ze szpitala? Jasnym jest, że policja nie zostawi szpitala bez dozoru, a przynajmniej, tych umarłych muszą przecież ochować, mogą być w każdej chwili zabrani — co wtedy?

Ścisnął rękami obolałe skronie. Jeśli istotnie był kiedyś tym awanturnikiem Strongiem, to w tej chwili nie był już nim więcej. Napewno nie! To nieszczęście zmieniło go w jakiegoś w jakimś sposob, zabrało mu pewność siebie, zabrało siłę, dzielność. W przerwach tylko odzywał się w nim dawny duch mordercy Stronga, budził w nim dawną dżką energię i zmuszał go prawie wbrew jego woli, do czynu. Den-

GIEŁDA

WARSZAWA, 25.11.

Dewizy Berlin 212.6, Odańsk 173.25, Holandia 359, Kopenhaga 238.5, Londyn 43.15, N. Jork 8.91.3, Paryż 38.05, Praga 26.44.5, Szwajcaria 172.85, Wiedeń 125.5, Włochy 46.7, Czerwoniec 47.

Papieru lokacyjne Dolarówka 36.5, 5 proc. poź. konwers. 51, 10 proc. poź. kolej. 104, 4 proc. poź. inwest. 103, 7 proc. LZZ. dot. 76.5, 4 i pół proc. LZZ. 54.5, 4 i pół proc. L.Z. m. Warszawy 54.5, 5 proc. L.Z. m. Warszawy 58.5, 8 proc. L.Z. m. Warszawy 73.5, 8 proc. L.Z. Czerstochowy 66.

Akcie B. Polski 163, B. Dyskontowy 107, Sole potasowe 85, Puls 57, Warsz. Cukier 37, Węgiel 42, Cegielnia 41, Lilpop 25.5, Modrzewy 12.5, Norblin 40, Parowoz 18, Rudzki 15.5, Starachowice 17, Borkowski 5.

—X-X—

WINSZYJEMY

Dziś: Piotrowi i Romadowl. Jutro: Wargluszowi.

Święto samodzielności Norwegii

w 25 rocznicę koronacji króla Haakona



Następca tronu, książę Olaf norweski, w listopadzie 1905 roku, t. j. w czasie swego przybycia na ziemię norweską.

Królowi Norwegii, Haakonowi VII naród jego składa w dn. wczorajszym hołd z okazji 25-lecia panowania, a radość narodu norweskiego ma jeszcze poza chęcią uczczenia popularnego króla inne głębokie podłoże.

Od r. 1814 do r. 1905 Norwegia była połączona ze Szwecją wspólnym monarchą, lecz stosunki pomiędzy temi dwoma krajami nie były specjalnie dobre i sytuacja była bardzo zastrzeżona, gdy w r. 1905 Norwegia wypowiedziała Szwecji unję. To postanowienie Norwegii było traktowane jako bardzo rewolucyjne i wielu przepowiadało, że Norwegia dużo straci przy rozwiązaniu unji i że kraj sam się nie utrzyma, ale za tem postanowieniem stał się jednolitym narodem i na czele tego narodu stał silny premier norweski Christian

Michelsen. Rozwój Norwegii w ciągu tych ubiegłych 25 lat wskazał, jakim szczęściem dla kraju było zdobycie samodzielności narodowej. Stosunki pomiędzy Norwegią a Szwecją przerodziły się z prawie nieprzyjacielskich na wysoce przyjazne i teraz można nawet mówić o dwu bratnich narodach. Gdy Norwegia miała obrać sobie króla, wybór padł na duńskiego księcia Karola, syna króla duńskiego Fryderyka VIII i brata teraźniejszego króla duńskiego Krystjana X. Książę Karol wybór przyjął i w r. 1906 został koronowany w Nidaros.

Jedynym ich synem jest książę Olaf, jest bardzo popularny i znany jest jako znakomity sportowiec specjalnie w norweskim sporcie narodowym, w narciarstwie i w żeglarskim. Na olimpiadzie w Amsterdamie uzyskał on w zawodach żeglarskich złoty medal Norwegii. Książę Olaf 21 marca 1929 r. poślubił szwedzką księżniczkę Märtha, córkę księcia Karola Bernadotte. Uroczystości ślubne odbyły się pod znakiem wielkiej radości narodów szwedzkiego i norweskiego, które w małżeństwie tem widziały jeszcze jeden dowód prawdziwych przyjaznych uczuć jakie oba narody dla siebie żywią.

Książę Olaf 21 marca 1929 r. poślubił szwedzką księżniczkę Märtha, córkę księcia Karola Bernadotte. Uroczystości ślubne odbyły się pod znakiem wielkiej radości narodów szwedzkiego i norweskiego, które w małżeństwie tem widziały jeszcze jeden dowód prawdziwych przyjaznych uczuć jakie oba narody dla siebie żywią.



Premier norweski Michelsen, który wprowadzał króla Haakona na tron.

Produkcja i zużycie spirytusu w Polsce

Dla przemysłu — 6, do pida — 50 milionów litrów

Polska posiada ogółem 1449 gorzelni czynnych, przerabiających rocznie 7.160.000 kwint. kartofli.

Przemysł gorzelniczy należy do tych dziedzin produkcji, które wykazują stały rozwój w stosunku do pierwszych lat powojennych.

W kampanji 1929-30 r. wyprodukowały gorzelnie polskie 88 milj. litrów spirytusu 100-procentowego.

Głównym odbiorcą tej ilości jest utworzony w r. 1929 Państwowy Monopol Spirytusowy, zakupujący rocznie około 70 milj. litrów 100-proc. spirytusu.

Z powyższej ilości monopol

odprzedaże na cele przemysłowe, tj. do wyrobu pachnidła i kosmetyków, octu, środków leczniczych, eteru, lakierów i politur, środków wybuchowych, dla celów napędnych, sztucznego jedwabiu i t. d. około 6 milj. litrów, prywatnym fabrykom wódek i likierów — około 5 milj. litrów, przerabia zaś we własnych zakładach około 50 milionów litrów, produkując rocznie około 82,3 milj. l. gotowych wyrobów wódczanych i spirytusu konsumcyjnego oraz 7 milj. l. spirytusu skażonego.

W r. 1929-30 wywieziono do różnych krajów około 9 milionów litrów spirytusu 100-proc.



Król Haakon przybywa do Oslo w listopadzie 1905 roku.

Zaoczne wyroki śmierci za odmowę powrotu do Moskwy

MOSKWA, 25. 11. Sąd Najwyższy w Moskwie skazał w trybie postępowania zaocznego trzech urzędników sowieckiej misji handlowej w Londynie, którzy nie zadośćturybie postępowania zaocznego uczylni wzywaniu władz i odmówili powrotu do Moskwy.

Moda i kwiaty



W ołbrzymim berlińskim hotelu „Adlo”, odbył się doroczny wspaniały przegląd mody i kwiatów. W części historycznej pokazu, wystąpiły stroje z roku 1850.

Kto urodził się dnia 26 listopada

Aktywny, niespokojny, lubi wolność i niepodległość

Dobrze jest uzbrojony do wszelkich walk życiowych — broni się najsukcesyjniej przeciwko wstrząśnieniom i nieustannie myśli o samobronie.

Ostrożny jest i zamknięty w sobie. Aby go można było poznać w pełni i ocenić należy — trzeba, by przedtem wydarzenia zmusiły go do wyjścia z siebie i przejawienia swej prawdziwej natury. Wówczas okaże się, że jest doskonale przygotowanym na wszelkie ewentualności losu.

Uspokojenie jego jest prawie sympatyczne, szlachetne, a umysł otwarty; raz zdecydował się na coś — pragnie to wypełnić.

Cechuje go dzielność, odwaga i dążenie do oznaczonego celu; szybko wszystko przeprowadza i szybko ten swój cel osiąga. We wszelkich swych poczynaniach jest honorowy i uczciwy.

Mimo całą ostrożność i roztrępaność, jaką okazuje, lubi walkę, ma zamiłowanie wojownicze i wogóle jest dość zuchwały.

Jest to człowiek niezwykle wrażliwy i przywiązany silnie do niepodległości i wolności, które sobie ceni nadewszystko.

Los jego bywa często podwójny — łączy w sobie zarówno wielkie powodzenie, jak i upadek.

Organizm jego jest dość mocny, a najważniejsze niebezpieczeństwo dla zdrowia stanowi jego nadmierne aktywność ciała i umysłu, co łatwo powoduje przepracowanie.

Ma on bowiem zbyt dużo projektów i zamiarów, aby wszystkie mógł doprowadzić do pomyślnego zakończenia, dzięki czemu rozpraszają swe siły życiowe niepotrzebnie.

Fantastyczny samo lot



Nowy model samolotu Gwidona Fallegi, zaopatrzony jest w stałe poruszającą się płaszczyznę kołową. Płaszczyzna ta ma zapewnić bezwzględne bezpieczeństwo lotu i ułatwić natychmiastowe wzbijanie się i opadanie na ziemię.

Porusza się szybko, podróżuje nieustannie i nieostrożnie zmiętno i zgrzany wystawia się na zimno.

To też nieradko zazębia się, wskutek zaś swej nieostrożności może doprowadzić do osłabienia płuc, specjalnie w wieku młodzieńczym.

Organizm jego posiada jednak tyle sił życiowych, że może sobie nawet dać radę z chorobą śmiertelną, aby tylko można było mu wyperswadować poddanie się racjonalnej kuracji.

Jego namietność do wszelkiego rodzaju sportów może narazić go na niebezpieczeństwo. O ile potrafi go uniknąć — żyje długo, zachowując do ostatniej chwili pełnię swych zdolności.

Dnia 26-go listopada urodzili się: William Cowper — poeta angielski (15.11 st. st.), lord Armstrong, wynalazca armaty szybkostrzelnej, Filippo Turati — przywódca włoskich socjalistów i dr. Heinrich Brüning — niemiecki premier.

Jan Starza Dzierżbiński.

Ucieczka ideowego komunisty z Rosji i sowieckiej

Trjesteńczyk Antonio Simone zwierza się ze swych przeżyć

WARSZAWA, 25.11.

Pociągami pośpiesznymi Niegoroleje — Warszawa przybył na dworzec Główny trjesteńczyk

Antonio Simone

z żoną Rosjanką i czworgiem nieletnich dzieci. Wygląd tej rodziny sprawiał przygnębiające wrażenie. Byli nieprawdopodobnie brudni, wynędzniali i obdarci. Ojciec przypominał rasowego „muzyka”, jednakże czarne włosy i żywe, inteligentne oczy świadczyły

o obcym pochodzeniu.

Nasz współpracownik nawiązał z nim rozmowę w języku rosyjskim, a kiedy zwrócił się doń z pozdrowieniem po włosku, repatriant nie posiadał się z radości. Przeżycia tego człowieka godne są zanotowania.

Antonio Simone w roku 1914 dostał się, jako żołnierz austriacki, do

niemowl rosyjskiej

i był wywieziony na Sybir. Po przewrocie wstąpił do szeregów partji komunistycznej i ożenił się z Rosjanką.

Jednakże tęsknota za piękną ojczyzną nie dawała mu spokoju. Szybko też zraził się do komunizmu,

za co usunięto go

z partji. Przez szereg lat Simone pracował na roli, wioząc się

też bezustannie po rozmaitych urzędach sowieckich, usiłując wyjednać sobie pozwolenie na powrót do Italji. Wszelkie starania spełzały na niczem, gdyż bolszewicy, lękając się kompromitacji,

nie wypuszczają

mieszkańców Rosji poza granice.

Teraz dopiero, po upływie kilkunastu lat, Simone zdobył środki na podróż do Moskwy, odpowiednie dokumenty. Wraca

jako obywatel włoski.

— Podczas podróży „tiępluszka” od Omska do granicy polskiej — opowiada Simone — czekali wyrzucali nas parokrotnie z wagonu, przyczem oskarżano mnie bezustannie o kontakt z faszystem. Nad Wołgą panuje straszny głód. Na stacjach kolejowych

koczują setki chłopów

ze spalonych przez ekspedycje karne wiosiek. Między Samarą, a Syzranem każda stacja jest o-

bozem warowym. Wszędzie widział karabiny maszynowe, a węglarki przerobiono na wagony pancernie.

Podczas postoju na stacji Alatyry widzieliśmy

rozpacziwą walkę

chłopów z oddziałami GPU. Tor kolejowy ochraniały okopy. Na horyzoncie płonęła jakaś wioska. Z wagonu nie wypuszczano nikogo, nawet po „kpiatki”. Stację Żiguli (w odległości 30 kilometrów od Samary) zastaliśmy spaloną przez powstańców.

Najcięższa sytuacja jest na Po wołzu. Dość wspomnieć, że między Buguruslanem a Ruzajewką wyniesiono

z naszego pociągu kilkanaście trupów pasażerów zmarłych wskutek głodu i zimna. „Tiępluszki” nie są opalane, mroz w tamtych okolicach przekracza dwadzieścia stopni, więc drzewo trzeba kraść po drodze, a czekoladki odpędzają bagnetem...

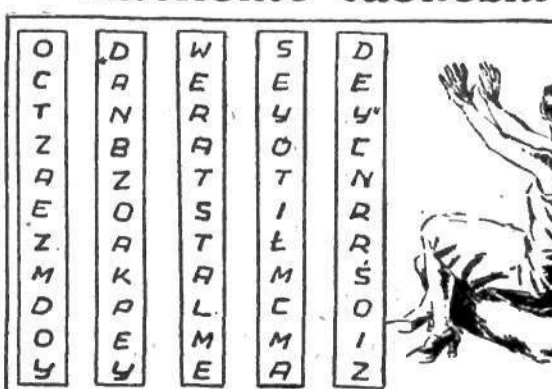
Podczas gdy obdarci Antonio Simone opowiadał o Rosji, zbliżył się doń pewien urzędnik poselstwa sowieckiego, ubrany

we wspaniałe futro

bobrowe. Chwilę słuchał, prze szył „muzyka” chmurnym spojrzeniem, wyszedł na peron i wsiadł do wagonu syplanego Warszawy — Włedeń.

Tym samym pociągiem odjechała rodzina resztrianta.

Ruchome tabliczki



Przesuwając tabliczki w kierunku aby, przy czytaniu poziomem powstał ciąg słów, ustawia się w taki sposób, abyż można było z nich zrobić dowolne słowa.

Niepomyślne widoki na wywóz gęsi

Do Ministerstwa Przemysłu i Handlu wpłynął memoriał w sprawie ulg wywozowych i organizacji wywozu gęsi.

Z Polski wywozi się corocznie (głównie z woj. pomorskiego i Wielkopolski) około 2 milionów sztuk gęsi wartości około 15 do 19 milionów złotych.

W r. b. na rynku niemieckim nastąpiła znaczna niżka cen, wskutek kryzysu gospodarczego, panującego w Niemczech i bezrobocia. Ostatnio ceny w Berlinie wynosiły około 9 — 10 zł. za sztukę przy potrącaniu zaś kosztów przewozu, opłat weterynaryjnych i t. d., wynoszących na 1 szt. ok. zł. 1.50, cena dla hodowcy wyno-

si 7 — 8 zł. za sztukę. Ceny te są jeszcze niższe dla odleglejszych od rynku niemieckiego okolic kraju.

Tendencja na rynku niemieckim jest w dalszym ciągu zniżkowa i należy przewidywać dalszą niżkę cen, co oczywiście odbije się na polskim eksporcie.

GDYNIA, 25.11. Wczoraj przed południem przybył do Gdyni minister robót publicznych inż. Matakiewicz, który w towarzystwie wojewody pomorskiego Łamota, dokonał szczegółowej lustracji nowych urządzeń portu i miasta oraz nowobudującej się szosy na Hel. (K.).

RADJO WARSZAWSKIE

DZIS:

WARSZAWA. (Dług. fall 1411.7 m.). Godz. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z Krakowa. G. 12.10: Muzyka z płyt gramofonowych do godz. 13.25. G. 15.50: Radiokronika, wygl. dr. M. Stepowski. G. 16.15: Program dla dzieci: 1) Kwadrans dla najmłodszych: Opowiadanie A. Bogusławskiego „Sto lat temu w listopadzie”, 2) Program dla dzieci starszych: Feljton H. Mościckiego „Z dziejów cichych lat Mickiewicza”, 3) Tr. z Wilna. G. 17.15: Odczyt z Wilna. Godz. 17.45: Koncert ork. P. R.: 1) O. Nicolai: Uwertura do op. „Wesołe kumoszki z Windsoru”, 2) F. Blon: Serenade d'amour, 3) W. Geisler: Taniec karykaturalny „Co to jest”, 4) C. Schumann: a) Sceny egzotyczne „Szezechazada”, b) Zabawa taneczna z bajki „Podróż Piotrusia”, c) Intermezzo „Korowód motyli”, 5) M. Levine: Humoreska, 6) G. Verdi: Fantazja na temat z op. „Bal maskowy”, 7) R. Drigo: Serenade favorite, 8) K. Komzak: Walc „Dziewczeta bałkańskie”. Godz. 19.10: Skrzynka pocztowa rolnicza. G. 19.25: Muzyka z płyt gramof. G. 19.55: Muzyka z płyt gramof. G. 20: „Kwadrans buchaltera”, wygl. p. Szyller. G. 20.15: Pogad. muzyc. p. t. „Dawna pieśń francuska”, wyp. p. H. Opiński. G. 20.30: Recital śpiewaczy L. Barblan-Opińskiej. W progr. pieśni staro-francuskie. G. 21: Kwadrans literacki. „Sześć przypowieści A. Mickiewicza”.

G. 21.15: Koncert kameralny. Wyk.: L. Rosenbaum (fort.) oraz Warsz. kwartet smyczk. 1a) Gabriel Faure: Elegja, b) Claude Debussy: Menuet, 2) Cesar Franck: Kwintet fortep. F-moll, a) Molto moderato quasi lento, Allegro, b) Lento col molto sentimento, c) Allegro non troppo ma con fuoco. G. 22: P. red. R. Zrebowski wygl. feljton p. t. „Poeta i prorok”. G. 22.15: Płyty gramof. G. 23: Muzyka taneczna.

IUIPO

WARSZAWA. (Dług. fall 1411.7 m.). Godz. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z Krakowa. G. 12.10: Płyty gramofonowe. G. 12.35: Koncert szkolny z Filh. Warsz. Wyk.: Ork. filh. A. Dobosz (tenor), T. Zygodto (skrz.). Słowo wstępne wygl. T. Mayzner. 1) Z. Noskowski: Poemat symf. „Step”, odegra ork. 2) Z. Noskowski: a) „Na wodzie”, b) Sko wroneczek śpiewa” (Karakolki), odśpiewa p. A. Dobosz, 3) H. Wieniawski: a) III część koncertu d-moll, b) Kulawiak — odegra p. Zygodto, 4a) W. Troszel: Mój kwiatek, b) K. Kratzer: 1) Piosenka o piosence, 2) Skrzypki swaty — odpś. p. A. Dobosz, 3) Z. Noskowski: a) Polonez elegijny, b) Krakowiak, c) Kolomyjka — odegra ork. G. 14.30: „Dlaczego dzieci nie mają apetytu”, wygl. p. M. Morzkowska. G. 15.50: Odczyt rządowy. G. 16.15: Muzyka z płyt gramof. G. 17.15: Odczyt ze Lwowa. G. 17.45: Koncert kameralny. Wyw.: K. Butler (wioloncz.), J. Dworakowski (skrz.), P. Ginzburg (altówka), S. Sniekowski (obój), 1) J. S. Bach: Koncert na skrz. i obój z tow. fortep., a) Allegro, b) Adagio, c) Allegro, 2) W. A. Mozart: Wielki kwintet na fortep., obój, skrzypce, altówkę i wioloncz., a) Largo Allegro molto, b) Menuetto, c) Adagio, d) Menuetto, e) Romanze, f) Thema con variazon. G. 19.25: Płyty gramofonowe. Godz. 19.55: Płyty gramof. G. 20: Feljton p. t. „Moralność w polityce”, wygl. p. red. St. Dziukowski. G. 20.15: Pogadanka radiotechn. G. 20.30: „Jesienna randka” — sketch wesoły, podpatrzone w Łazienkach przez M. Makowicką. Wykonawcy: Ork. P. R., H. Sawicka (sopran) i Al. Wasiel (tenor). Godz. 21.30: Słuchowisko z Wilna. G. 22.15: Koncert. Wyk.: T. Michałowicz (wiolonczela), 1) S. Rachmaninow: Taniec wschodni, 2) D. Popper: Polonez F-dur, 3) M. Elman: Ell — Ell, 4) D. Popper: Śpiew wiejski (Chant villageois). G. 23: Muzyka taneczna.

Młodość, zdrowie i piękno



Nowy model ubioru.

Przed 100-letnią rocznicą Powstania Listopadowego

Już tylko niewielki okres czasu dzieli nas od stułetniej rocznicy największego walki wolnościowego, na jaki naród zdobył się w okresie porozbiorowym — Powstania Listopadowego. Pamiętny czyn Listopadowy świadczył wobec całego świata o niewygasłym dążeniu Polski do odzyskania niepodległości i przekazał tradycję dążeń niepodległościowych następnym pokoleniom.

W związku z uroczystym obchodem w Białymstoku, w dn. 24 bm. w sali posiedzeń Magistratu odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego 100-letniej Rocznic Powstania Listopadowego. Uchwalono program uroczystości rozłożyć na

29 i 30 bm. i postanowiono wydać odpowiednie odezwy do społeczeństwa.

Odpowiedź Treviranusowi

— P. Jerzy Kalinowski wpłaca na łódź podwodną 5 zł. i wzywa do dalszych składek p. Nowackiego, sekwestratora Wydziału I'owiatowego w B-stoku.

— VI Oddz. Szkoły Powszechnej Nr. 9 wpłaca na tenże cel 15 zł. i wzywa do złożenia ofiary siódme oddziały Szkoły Nr. 9 i Nr. 12.

Obwieszczenie.

Sąd Okręgowy w Białymstoku, jako Rejestrowy obwieszcza, iż do rejestru handlowego działu A wciągnięte zostały następujące firmy:

(Ciąg dalszy)

W dniu 30 października 1930 r.

Pod Nr. 6965. „Restauracja „Ruch” Związku b. Uczestników Powstań Narodowych, Okręgu Białostockiego”. Siedziba: Białystok, Rynek Kościuszki nr. 38. Właściciel Związek b. Uczestników Powstań Narodowych Rzeczypospolitej Polskiej, Okręg Białostocki. Kierownikiem restauracji jest Josel Fiszer bez prawa wydawania i podpisywania weksli jak również zabierania głosu w imieniu związku.

Pod Nr. 6967. „Sprzedaż materiałów budowlanych, cegieł i wapna Jankiel Charlap”. Siedziba: m. Dąbrowa, pow. Sokółskiego, plac Piłsudskiego Nr. 8. Właściciel Jankiel Charlap, zamieszkały tamże.

Pod Nr. 6968. „Sklep i sprzedaż skór—Abram Farber”. Siedziba: Białystok, ulica Jurowiecka nr. 12. Właściciel Abram Farber, zamieszkały tamże.

Pod Nr. 6969. „Handel zbożem—Jenta Grajwer”. Siedziba: m. Sokółka, ulica Białostocka Nr. 123. Właścicielka Jenta vel Enta Grajwer, zamieszkała tamże.

Pod Nr. 6970. „Sklep spożywczy—Zofia Janiszewska”. Siedziba: Białystok, ulica Wiejska Nr. 3. Właścicielka Zofia Janiszewska, zamieszkała tamże.

Pod Nr. 6971. „Herbaciarnia—Jankiel Lipcer”. Siedziba: os. Kuźnica pow. Sokółskiego, ul. Rynkowa Nr. 13. Właściciel Jankiel Lipcer, zamieszkały tamże.

Pod Nr. 6974. „Piwiarnia—Frejda Percowska”. Siedziba: os. Kuźnica pow. Sokółskiego, ulica Sidrańska. Właścicielka Frejda Percowska zamieszkała tamże.

Pod Nr. 6975. „Sklep spożywczy—Marja Rybakiewicz”. Siedziba: wieś Kupiski gm. Obrubniki pow. Białostockiego. Właścicielka Marja Rybakiewicz, zamieszkała tamże.

Pod Nr. 6976. „Sklep spożywczy—Franciszek Szczawiński”. Siedziba: wieś Saczkowce gm. Kuźnica pow. Sokółskiego. Właściciel Franciszek Szczawiński, zamieszkały tamże.

Pod Nr. 6977. „Handel zbożem—Benjamin Wolgiel”. Siedziba: m. Sokółka, ulica Białostocka nr. 113. Właściciel Benjamin Wolgiel, zamieszkały tamże.

Pod Nr. 6978. „Skład piwa—Sora Zalewianska”. Siedziba: m. Choroszcz pow. Białostockiego, ulica Branickiego nr. 15. Właścicielka Sara Zalewianska, zamieszkała w m. Choroszcz, przy ul. Mickiewicza pod nr. 1.

W dniu 10 listopada 1930 roku. Pod Nr. 6982. „Sprzedaż pieczywa—Dawid Calewicz”. Siedziba: m. Knyszyn pow. Białostockiego, ulica Wilsona nr. 3. Właściciel Dawid Calewicz, zamieszkały tamże.

W dniu 6 listopada 1930 roku.

Pod Nr. 6983. „Sprzedaż wody sodowej, słodczy i owoców—Szejna Goldman”. Siedziba: Białystok, ulica Sienkiewicza nr. 28. Właścicielka Szejna Goldman, zamieszkała w Białymstoku, przy ulicy Warszawskiej pod nr. 103.

Pod Nr. 6984. „Sklep spożywczy—tytoniowy—Jan Lenczewski”. Siedziba: kolonia Księżyno gminy Białostoczek, pow. Białostockiego. Właściciel Jan Lenczewski, zamieszkały tamże.

Pod Nr. 6985. „Sprzedaż gotowych ubrań—Icko Kusowicki”. Siedziba: os. Hajnówka gminy Białowieża powiatu Bielskiego. Właściciel Icko Kusowicki, zamieszkały tamże.

Pod Nr. 6986. „Sklep spożywczy—Wiktor Maksymowicz”. Siedziba: m. Zabłudów powiatu Białostockiego, ul. 11 Listopada nr. 16. Właściciel Wiktor Maksymowicz, zamieszkały tamże.

Pod Nr. 6987. „Skład futer—Mordko Smurlo”. Siedziba: Białystok, Rynek-Kościuszki nr. 26. Właściciel Mordko Smurlo, zamieszkały w Białymstoku, przy ul. Sienkiewicza pod nr. 33.

W dniu 8 listopada 1930 roku.

Pod Nr. 6988. „Gospodarstwo Rybne Pokaniewo Grodzicki i S-ka, spółka firmowa”. Przedmiot: prowadzenie gospodarstwa rybnego. Siedziba: majątek Pokaniewo, gm. Milejczyce pow. Bielski Podlaskiego. Spółnikami są: 1) Wincenty Grodzicki, zamieszkały w dobrach Pokaniewo i 2) Jolna Rubinsztajn, zamieszkały w m. Siedlcach, przy ul. 1-go Maja pod nr. 48. Sprawy spółki zarządzają obaj spółnicy i każdy oddzielnie. Wszelkie zobowiązania w imieniu spółki, weksle, umowy i wogóle dokumenty natury pieniężnej winny być podpisywane pod stemplem firmy przez obydwoh spółników łącznie. Przedsiębiorstwo jest spółką firmową, zawartą w dniu 12 września 1930 r. na okres czasu do dnia 1-go kwietnia 1937 roku.

W dniu 10 listopada 1930 r.

Pod Nr. 6989. „Fabryka wstążek—Adolf Szwalbe, spółka firmowa”. Przedmiot: wyrób wstążek. Siedziba: Białystok, ulica Fabryczna Nr. 23. Spółnikami są: 1) Adolf Szwalbe, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Smolnej pod nr. 6-a i 2) Leon Łuszczak zamieszkały tamże, przy ul. Fabrycznej pod Nr.12. Weksle, zryta, czek, przekazy, pełnomocnictwa, umowy i wogóle wszelkie zobowiązania w imieniu spółki winny być podpisywane pod stemplem firmy przez obu spółników łącznie. Otrzymywać zaś kwoty pieniężne spółce należy oraz podpisywać korespondencję w imieniu firmy ma prawo każdy ze spółników samodzielnie. Przedsiębiorstwo jest spółką firmową, zawartą w dn. 15 lipca 1930 r. na czas nieograniczony.

Pod Nr. 6990. „Herbaciarnia—Rajca Joffe”. Siedziba: os. Milejczyce tejsz gm. pow. Bielskiego. Właścicielka Rajca Joffe, zamieszkała tamże.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ratujmy niemowlęta, budujmy żłobki dzienne

Kobieta opuszczona, obciążona jednym lub kilkorgiem dzieci, szukająca pracy jest obecnie zjawiskiem powszednim. Nie może ona porzucić dzieci, musi więc porzucić pracę, lub nie może jej się podjąć. A dzieci wyżywić musi.

Ustawa o opiece społecznej z roku 1923 nakłada obowiązek ochrony macierzyństwa na samorząd. Lecz potrzeby w tej dziedzinie są tak wielkie i pa-

łące, iż zmobilizowanie wszystkich sił społecznych, a więc i inicjatywy prywatnej w tym celu jest rzeczą konieczną.

Prawa dziecka i obowiązek społeczny wobec dziecka znajduje w społeczeństwie coraz większe zrozumienie. Akcja w kierunku opieki nad młodzieżą i ochrony macierzyństwa rozwija się szybko, lecz ostateczne rozwiązanie sprawy nastąpi jeszcze nieprędko.

W Białymstoku jest kilka instytucji opiekujących się niemowlęciami. Są żłobki miejski i żydowski T-wa T.O.Z. jest „Kropka Mleka”, oraz Stacje Opieki nad Matką i Dzieckiem. Żłobek miejski, który przyjmuje dzieci na stałe jest przepelniony—dziesiątki podan leżą niezalutowane, ponieważ brak miejsca w żłobku dla tych małych kandydatów.

Żłobka dziennego niema wcale. Fabryki bądź z powodu braku miejsca, bądź z innych powodów żłobków nie otwierają. Położenie pracujących i szukających pracy matek karmiących jest ogromnie ciężkie. Zmuszone są one do pozostawiania dzieci pod opieką, jaka się trafi. Placę te matki niekiedy względnie dużo obcym kobietom, które się podejmują opieki nad niemowlęciami. A dzieci podczas, gdy matka pracuje na chleb, są narażone na różne niebezpieczeństwa i cierpienia przez nieumiejętność i niesamienność przygodnych opiekunek. A ile tych dzieci ginie w straszliwych cierpieniach z brudu, niedożoru, często spojonych makiem?

Zorganizować żłobek dzienny w Białymstoku jest rzeczą niezbędną i spodziewać się należy, że ta dobra i społeczna myśl napotka zrozumienie i współdziałanie miejscowego społeczeństwa a poparcie u odnośnych władz.

(—) H. P.

Skarb austriacki w niebezpieczeństwie

Z początkiem bieżącego roku zawiązało się w Wiedniu towarzystwo, do którego należą tylko osoby, noszące nazwisko „Pichler”. celem wytoczenia zbiorowej skargi przeciw federalnemu skarbowi austriackiemu.

Skarga ta pozostaje w związku z obniżeniem wartości spadkiem, i jako przedstawiająca dobra fideikomisu po hrabim von Pichlerze byłym właścicielu majątności Steyer, którą w średniowieczu skonfiskowano na rzecz skarbu państwa, jeszcze za panowania cesarza Ferdynanda Habsburskiego.

Historja tego spadku jest—jak donosi prasa austriacka nieco zawiłana. W 1640 roku, gdy Szwedzi zajęli środkową część Austrii, hrabia Marcin von Pichler, pan na Steyerze i Rastenbergu, przystał był do króla szwedzkiego i łącznie z generałem Torstensonem wypowiedział wojnę własnemu władcy, cesarzowi Ferdynandowi.

Uznanemu za zdracę ojczyzny, skonfiskowano wszystkie posiadłości. Administrację skonfiskowanych dóbr powierzono baronowi Lambergowi. Sam hr.

potent Lamberg, przywłaszczając sobie powierzono mu dobra. Ukrywając przed małym Tobjuszem jego pochodzenie, uczynił go swym leśniczym, obracając na własny użytek dochody majątków Pichlerów. Gdy zaś Lamberg zmarł, pozostawił cały majątek gminie. W ten sposób majątek ten stał się własnością korony.

Aż do 1669 roku w księgach wieczystych majątki były wpisane pod nazwiskiem Pichlerów. Dopiero w połowie ubiegłego wieku potomkowie Tobjusza odkryli przypadkowo ważne dokumenty, świadczące o ich prawach i rozpoczęto wówczas pierwsze kroki, celem ich rewindykacji.

Obecnie adwokat Edward Liszt, prawny przedstawiciel Pichlerów wniósł skargę przeciw federalnym władzom skarbowym Austrii celem odzyskania prawa spadku dla swych licznych klientów, wśród których znajduje się białostoczanin Karol Pichler, znany przemysłowiec i działacz społeczny, który jest w posiadaniu kilku ważnych dokumentów.

W razie pomyslnego wyniku procesu dla spadkobierców, Rzeczpospolita austriacka będzie zmuszona wypłacić fantastyczne wprost sumy, gdyż majątki już 300 lat temu oszacowano na 100 milionów florenów, czyli ponad 200 milionów złotych. Do tego należy dodać procenta jakie się nagromadziły w przeciągu 290 lat.

Przystąpili do pracy

Z dniem 24 b. m. robotnicy fabryki odlewni żelaza Jowela Gotliba po otrzymaniu częściowej zaletności plac przystąpili do pracy.

List do Redakcji

Szanowna Pani Redaktorko! Uprzejmie proszę o gościnę na łamach Jego poczytnego pisma dla krótkiego wyjaśnienia w związku z notatką u-

mieszczoną dn. 22 b. m. p. t. „Rozszerzenie ulicy Nowy-Swiat pod warunkiem”.

Istotnie w sw. cz. zwróciłem się z memorjałem do Magistratu oświadczając gotowość ustąpienia pasa swego gruntu na rzecz miasta pod warunkiem jednak, aby ulica Nowy-Swiat nazwana została imieniem ojca mego, a nie jak to mylnie podane zostało moim imieniem. Ojciec mój b. pamięci, Lejb Wajnrach, rozpoczął budowę ulicy Nowy-Swiat w roku 1870 i chcąc by ulica ta dalej była kontynuowana wybudował 2 domy zachęcając w ten sposób innych.

Jeden z tych domów należy obecnie do p. Janowskiego, drugi zaś do p. Szapiro Arona spadkobiercy.

Dodać należy, że rodzina nasza należy do najstarszych w Białymstoku.

Z poważaniem
Salomon Wajnrach
Białystok, 22 listopada 1930 r.

Popierajcie Polski Cz. Krzyż

„MODERN” Początek o godz. 6-ej

WIELKI PODWÓJNY PROGRAM TYLNO OD 1 Zł.

1-szy dźwiękowy film osnuty na tle wielkiej rewolucji
POCHODNIA
(NARODZINY MARSELJANKI)
w rol. głównych
LAURA LA PLANTE
JOHN BOLES

Boska, czarująca
GRETA GARBO
i jej partner
CONRAD NAGEL
w wspaniałym filmie erotycznym
POCAŁUNEK
Tragedja mężatki, oskarżonej o zabójstwo swego męża

Dr. J. WALEWSKI
Choroby weneryczne, skórne i noszypłucne
Przyjmuje rano i od 4-8 w. Kobiety 4-5 pp. Waleciele i święta od 4-6 pp. ul. Sienkiewicza 14 m. 3 Telefon 8-48

Lekarz-dentysta
D. Natanson
ul. Kilińskiego 15, tel. 9-66
Przyjmuje:
w godz. od 9-2 pp. i od 4-7 w.

Na świadectwa 4, 6, 8 klas przygotowania. Pracownia z ogrodem, w pobliżu Izby Skarbowej Białystok. Grunwaldzka 25. Umieszczę do wszystkich szkół w Polsce i klas.

Zgubiono legitymację, wydany przez Starostwo w Wilnie na imię Danieł Zagrodzki wielkim złotym medalem, sprzedam na dogodnych warunkach. Sienkiewicza 46 m. 6.

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczno-skrone
Przyjmuje od godz. 9-1-ej i od 4-7-ej
BIAŁYSTOK, Kilińskiego 8 Telefon. 9-47.

Zebrań lonkietników i tkaczy

W dniu 24 b. m. w lokalu Związku Rzemieślników—Zydów pod przewodnictwem Pejsacha Melnickiego odbyło się zebranie sekcji lonkietników i tkaczy w sprawie zredukowania plac lonkietnikom.

Przemawiał Nowiński, który wyjaśnił, że właściciele fabryk sukna zaproponowali swoim robotnikom obniżenie plac za

1000 rzutów 53 gr. i 50 g. (dotychczas 58 i 55 gr.). W wyniku dyskusji zaakceptowano warunki fabrykantów ze względu na obecny kryzys gospodarczy.

Ponadto uchwalono ustąpić jeden dzień pracy w tygodniu na rzecz bezrobotnych lonkietników, którzy nie otrzymują zapomóg.



Żądać wszędzie najlepszych obcasów krajowych firmy „MARS”

Ogólny zachwył budzi 1-szy polski film dźwiękowy
NIEBEZPIECZNY ROMANS
UDZIAŁ BIORA:
BETTY AMANN, B. SAMBORSKI
Zula Pogorzelska, A. Dymśza
Kazim. Krukowski i inni
wybitni artyści
Dziś o godz. 6:15, 8:15, 10:15
„APOLLO”

? PARADA MIŁOŚCI
To najgenialniejszy twór
produkcji śpiewno-dźwiękowej
reżyserji ERNESTA LUBICZA

WARUNKI PRENUMERATY: Miejscowa z dostarczeniem do domu — Zł. 5. — zamiejscowa wraz z przesyłką — Zł. 5 gr. 50. — zagraniczna — Zł. 9.
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy—szerokość szpalty redakc. w tekście na 4 stronie—70 groszy, wycieczka połowa szpalty redakc.—25 gr. drobne za wyraz 20 gr. Układ ogłoszeń 12-wskładowy. Za termino druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Na zasadzie uchwały Zjazdu Prasy Prawnic. wszystkie komunikaty instytucji prywat. i społecz. w kronicz. podlegają opłacie

Wydawca i redaktor odpowiedzialny MARJA LUBKIEWICZOWA. Państw. Zakłady Graficzne „Dziennik Białostocki”. Legionowa 1. Telet. Nr. 11 (dodatkowy)